

Wstęp

Wiosną 1945 roku na budynkach i ruinach spalonego miasta zawisły plakaty. Przedstawiały charakterystyczny zarys budowli z przekreśloną nazwą „Danzig” i umieszczonym poniżej większym, jaskrawym napisem „Gdańsk”. Niemiecki autor pisał o ludności cywilnej i jej zdziwieniu, że Rosjanie tak szybko przekazali swoją zdobycz Polakom¹. Aby wytłumaczyć owo zdziwienie, należy opisać nastroje sprzed marca 1945 roku. Historyk zwykle podejrzewa, że wspominający lubią przedstawiać siebie jako mądrzejszych, niż rzeczywiście byli w przeszłości, ponieważ znają już skutki swoich decyzji. Warto jednak pamiętać, że przed walkami o Gdańsk tylko podejrzewano, co się może wydarzyć. Wielu ciągle wierzyło, że może jakoś się uda zachować niemiecki Gdańsk. Pewne obawy wywołał widok na ulicach pierwszych uchodźców z Prus Wschodnich – w łachmanach, z psami przywiązanymi do przykrytych plandekami wozów. Później, po rozpoczęciu ofensywy styczniowej przez Armię Czerwoną i po napływie dużej liczby uciekających cywilów oraz zablokowaniu możliwości ucieczki lądem, w mieście wybuchła panika. Poczucie utraty jednak stało się wśród niemieckich gdańszczan powszechniejsze dopiero *post factum*, gdy wojna była przegrana – być może wtedy, gdy słuchali krzyków żołnierzy dobijających się do drzwi piwnic i schronów, a może kilka dni wcześniej, gdy dotarły plotki o poddaniu Sopotu. Dlatego z niedowierzaniem patrzyli na plakaty, słusznie martwiąc się o siebie i bliskich. Nie wiedzieli jeszcze, co się wydarzy, gdy obcy ludzie będą tworzyć to miasto od nowa.

1. Cezury czasowe

Czytelnikowi tej książki winien jestem kilka uwag dotyczących przyjętych cezur czasowych oraz używanej w książce terminologii. Znaczenie 1945 roku wynika z kilku przesłanek. Wiosną miasto zostało poważnie zniszczone, a na Wybrzeżu ukonstytuowały się polskie władze cywilne, zaraz po tym, jak 30 marca 1945 roku utworzono województwo

gdańskie. Przystąpiono do pierwszych „dzikich” wysiedleń ludności niemieckiej i zainicjowano pierwsze prace porządkowe. Już po paru dniach, gdy miasto przestało dymić, przystąpiono do prac porządkowych, wykorzystując miejscową ludność. W ciągu kilku miesięcy nowi osadnicy zasiedlili ocalałe domy w większości dzielnic. Kilka lat po wojnie zaczęły powstawać pierwsze kwartały nowych ulic. Przyrost naturalny był bardzo wysoki. System polityczny – stalinizm – narzucił nowe wymagania, prześladowując niepokornych i wskazując nowych winnych. W latach pięćdziesiątych miasto opuszczali kolejni dawni gdańszczanie, mówiący płynnie po niemiecku.

Myśląc o ówczesnym Gdańsku, dzielę ten czas na trzy okresy – czas po zakończeniu walk o miasto, polski stalinizm oraz lata po Październiku ’56. Z lat czterdziestych wyróżnić warto lata 1945–1946 – pierwsze działania w zakresie odbudowy, a także czas masowych migracji. Na polski stalinizm – rozumiany jako lata powojenne i pierwsza połowa lat pięćdziesiątych – patrzę w kontekście nacisków propagandowych. Wydaje się, że w latach 1949–1954, a więc po powstaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) aż do okresu po śmierci Józefa Stalina, mechanizmy propagandy oraz mobilizacja społeczna były najintensywniejsze. Jak pisze Barbara Okoniewska, w 1956 roku przebieg XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR), tajny referat Nikity Chruszczowa, poznański Czerwiec, VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, jakkolwiek miały istotne znaczenie, nie wzbudziły w Gdańsku tak silnych emocji, jak w Warszawie. Dopiero wybór Władysława Gomułki na pierwszego sekretarza skomentowano na kilku wiecach. Jednym z nich był wiec na Politechnice Gdańskiej, nazwany przez „Głos Wybrzeża” „wiecem mieszkańców Trójmiasta i całego Wybrzeża”. Liczne wiece i wymiana władz przyczyniły się do redukcji strachu, chociaż sama Stocznia Gdańska działała wtedy zachowawczo (stocznia w Gdyni przejęła inicjatywę powoływania samorządu robotniczego)². Jak miało się okazać, gdański Październik ’56 był krótki i miał ograniczoną skalę. Jest jednak niezaprzeczalnym faktem, że decyzje podjęte w miesiącach polskiej odwilży wpłynęły istotnie na warunki życia i oczekiwania mieszkańców Trójmiasta. W roku 1956 było jasne, że eksperyment kompleksowej (z uwzględnieniem sfery prywatnej) przebudowy społeczeństwa się nie powiódł; już po śmierci Stalina w 1953 roku systematycznie się z niego wycofywano i został zarzucony w drugiej połowie dekady.

Pisząc o latach następujących po odwilży, używam popularnego terminu „mała stabilizacja”, pochodzącego z tytułu dramatu Tadeusza Różewicza. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych miasto było niemal jednolite narodowościowo, a wyż demograficzny sprawił, że osiągnęło ono stan ludności sprzed wojny. Zaniechano wówczas niepopularnego przymusowego kwaterunku, a gdańskie media dość mocno się zliberalizowały. Zapoczątkowano okres intensywnego budownictwa mieszkaniowego, które miało zapewnić dach nad głową wielu rodzinom i zrekompensować dotychczasowe wyrzeczenia. Kończył się zasadniczy etap odbudowy i zaczęły się pojawiać zupełnie nowe postulaty dotyczące przyszłej metropolii. Na łamach gazet często pisano o „Trójmieście”. Zasadnicze formy dyscyplinowania obywateli zostały podtrzymane, ale naciski zelżały. Rytuály stalinizmu uległy skostnieniu, zapał rewolucyjny osłabł i zmieniał się w rutynę. Z drugiej strony zreorganizowane tajne służby wciąż działały, wkrótce po Październiku zamknięto niektóre pisma, nadal prześladowano niepokorną młodzież. „Polskie komunałki”, skutek przymusowego kwaterunku, nie zniknęły z dnia na dzień. Podstawowe wartości legitymizujące socjalizm zostały podtrzymane, a propaganda partyjna, pozornie osłabiona, była bardzo widoczna w latach protestów obywatelskich, w 1968 i 1970 roku. Sfera prywatna pozostała w latach „małej stabilizacji” enklawą, ale pretensja do kontroli życia obywateli nie znikła całkowicie – nadal wypadało uczestniczyć w pochodach i „głosować bez skreśleń”.

Rok 1970 był szczególny jako kończący „małą stabilizację” i rozpoczynający „gierkowską dekadę”, nowy rozdział w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Protestów nie dało się wymazać ze zbiorowej pamięci. Mało kto podzielał jeszcze złudzenie, że „władza ludowa” ma całkowite poparcie społeczne. Nowa ekipa rządząca, nie dysponując zbyt szerokim zakresem możliwości, zdecydowała się na konsumpcyjny wariant gospodarki centralnie planowanej, aby odzyskać część utraconego zaufania. Jak pisze Marcin Zaremba, po Grudniu '70 i po wymianie ekipy rządzącej formuła legitymizacyjna częściowo uległa zmianie. Użycie broni na Wybrzeżu skompromitowało PZPR i sprawą o zasadniczym znaczeniu stało się odzyskanie zaufania społecznego. W grudniu 1971 roku Edward Gierek przedstawił nowy program gospodarczy, kreując wizję przyspieszenia i modernizacji. Naczelnym hasłem dekady stało się zawołanie: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Zmiana była widoczna nie tylko we frazeologii. W kolejnych latach

nastąpiła częściowa liberalizacja i otwarcie na Zachód, przejawiające się między innymi w większych możliwościach podróży zagranicznych, w dopuszczeniu na rynek niektórych zachodnich towarów i produktów kultury masowej³. Co prawda zasadniczy rys systemu politycznego pozostał taki sam, ale nastąpiły istotne, zauważalne zmiany w stylu życia Polaków, zwłaszcza tych z dużych miast. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte w Gdańsku, a więc kolejno: „socjalizm konsumpcyjny”, załamanie gospodarcze i dekada głębokiego kryzysu i działań „Solidarności”, stanowiąc mogą odrębne wyzwania badawcze, które warto podjąć w przyszłości w obszernej monografii historycznej.

2. Czytanie źródeł

Gdy zbierałem i czytałem materiały do książki, interesowały mnie w pierwszym rzędzie informacje na temat doświadczeń ówczesnych gdańszczan. Kiedy myślę o podejmowanych decyzjach politycznych, zawsze staram się pytać o ich skutki dla codziennej egzystencji. Historycy współcześni chyba zbyt często zapominają o ludzkim wymiarze polityki i pomijają zjawiska, które dla ludzi wtedy żyjących mogły być najistotniejsze – uniknięcie głodu, posiadanie schronienia, doznanie poczucia więzi i bezpieczeństwa. Zbierając materiały do tej książki, natrafiłem na opinię wyrażoną w raporcie sporządzonym przez urząd bezpieczeństwa przed wyborami do sejmu ustawodawczego w 1947 roku. Wydaje się ona dobrze przedstawiać problem zależności między ówczesną polityką a doświadczeniami ludzi: „Represje przeciw Polskiemu Stronnictwu Ludowemu były i są przedmiotem dyskusji i krytyki, jednak nie czynią one większego wrażenia. Przeciętneho obywatela bardziej interesuje czynnik Bezpieczeństwa Publicznego oraz troska o codzienny chleb”⁴. W swojej metodzie czytania źródeł nawiązuję do dorobku tak zwanej nowej historii kulturowej (*new cultural history*), która odgrywa obecnie ważną rolę w zachodnich badaniach historycznych, występując obok tradycyjnych nurtów badań, takich jak historia gospodarcza, polityczna, historia idei i społeczna. Mówiąc ogólnie, badacze tego bogatego nurtu nie zgłębiają dziejów instytucji politycznych ani historii idei, które stanowią jedynie dodatkowy kontekst dla ich rozważań, kładą natomiast nacisk na kwestie mentalności, wartości, doświadczeń i uczuć dawnych społeczności. Badają też kulturę